Cena egz. 20 Mk. z dodat. ilustr. 30 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 12. Kraków, dnia 19. marca 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na I. kwartał 260 Mk. z obrazkami 390 Mk. W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary W Danji na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK poświęcony sprawom Ludu Katolickiego. Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M. w tekście 100 M. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

Polityka to walka światopoglądów.

Niezwykle cenne, a zapewne mimowolne wyznanie wymknęło się z pod pióra krakowskiego socjalisty w 59 nrze „Naprzodu". Autor pisząc o ostatniem komedjanckiem przesileniu rządowem w Polsce dodaje: „Za wzorami parlamentów zachodnio-europejskich mamy i w naszym Sejmie zróżniczkowanie się „światopoglądów", co się w życiu codziennem nazywa pospolicie polityką".

Trzeba przyznać, że określenie walki politycznej, jako walki światopoglądów, jest istotnie znakomite. Niezwykle wielką ilość partyj, czy stronnictw w naszym Sejmie możemy sobie bowiem przedstawić jako gromadę ludzi, mających każdy na nosie inne okulary. Jeden patrzy na świat przez okulary czerwone, widzi wszystko na czerwono i wskutek tego każdy przedmiot, który nie jest czerwony, wydaje mu się przez te okulary jako czarna plama, „czarna reakcja", z którą walczyć należy. Inny znów patrzy na świat przez okulary zielone i widzi wszystko na zielono, zapominając, że zielone dojrzewa. Inny patrzy przez okulary żółte, czarno-białe i t. d. I cóż się dziwić, że ludzie tacy, tembardziej gdy są przekonani, że tylko ich okulary są prawdziwe, nie mogą się ze sobą pogodzić w sprawach zasadniczych?

Są w naszym Sejmie i rządzie ludzie, którzy patrzą na Polskę przez okulary samolubstwa. „Mnie Polska ma służyć, moje ambicje zaspokoić, według swego „ja" kierował będę sprawami, wnioskami, ustawami. Wilnianie n. p. chcą należeć do Polski „bez zastrzeżeń i bez ograniczeń" — ale to dla moich okularów jest czemś „czarnem", bo ja chcę być „koronowanym". Dawniej było Wielkie Księstwo Litewskie, niech będzie i dzisiaj Wielkie Księstwo, a w niem niech będzie wielki książę, który snadnie może z Białorusinów i Litwinów wielkie swoje państwo utworzyć". Korona i berło, to rzecz bardzo ponętna dla tego, kto przez okulary osobistej pychy patrzy na świat.

Podobną była polityka tyranów i „kaizerów".

Ale bywają też inni ludzie, którzy patrzą na świat przez okulary inne. Dla nich przedstawia się życie, zwłaszcza publiczne, jako jedno pasmo poświęceń dla braci, jako „zaparcie siebie samego". Przez swoje okulary dostrzegają oni bystro, gdzie sprawiedliwość, gdzie krzywda, gdzie prawdziwy zysk, któryby procentował się przez wieki i to procentował dobrze, a gdzie niepowetowana strata.

I nic dziwnego, że między ludźmi o tak różnych światopoglądach musi panować walka, „co się w życiu codziennem nazywa polityką".

Walka ta podzieliła narody zachodnie na dwa zwarte obozy. U nas ten podział dopiero się dokonywuje. Wiele odbędzie się jeszcze i musi się odbyć przesunięć z prawicy na lewicę, a z lewicy na prawicę, zanim z 15-stu stronnictw polskich zrobią się dwa zasadnicze, o dwu wręcz sprzecznych światopoglądach.

Nie ulega wątpliwości, że jednem z tych dwu stronnictw będzie w Polsce stronnictwo katolicko-ludowe, pojmowane nie po tarnowsku, czy po krakowsku, ani nawet nie po małopolsku, ale pojęte po polsku i po katolicku.

Dzisiaj toczy się walka w duszy polskiego narodu. Dokonywa się rozwój, który zakończy się zwycięstwem jednego albo drugiego obozu.

I jakiż nasz obowiązek w tej walce? Uśmierzać ją, opóźniać jej wynik, przez kompromisy udaremniać rozstrzygnięcie? Przenigdy! Niech raz się sytuacja wyjaśni. Wszak dwa poglądy na świat, ze sobą sprzeczne, nie mogą być równocześnie prawdziwe.

Ale nie zapominajmy o tem, że w tej walce my katolicy, na każdym stopniu i na każdem miejscu, mamy obowiązek wytężyć wszystkie swoje siły, aby drugich przekonać, że światopogląd chrześcijański jest tylko i jedynie prawdziwy, a dla narodu trwale korzystny. mf.

Sprawy polskie

Przesilenie rządowe zakończyło się nadspodziewanie prędko. Po nieudałych próbach stworzenia rządu koalicyjnego, t. zn. takiego, któryby miał poparcie wszystkich stronnictw, przedstawiono wniosek rządu parlamentarnego. Gdy i tu nie znalazła się większość, powołano znowu rząd z poza Sejmu. Ponikowski objął ponownie urząd prezydenta ministrów oraz tekę oświaty. Zmiana nastąpiła w obsadzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie zamiast Downarowicza objął tekę p. Antoni Kamieński b. wojew. łódzki; ministerstwo handlu i przemysłu objął inż. Stefan Ossowski z Krakowa, ministerstwo kolei — p. Marynowski naczelnik kolei ze Stanisławowa. Nowy rząd po zatwierdzeniu go przez Naczelnika Państwa objął zaraz urzędowanie.

Minister skarbu p. Michalski opracował budżet na rok 1922 i przedłożył go Radzie Ministrów do rozpatrzenia. Sam fakt iż skarb Państwa ma już jakiś budżet wpłynął na zwyżkę marki polskiej. Czarnogiełdziarze pozbywają się dolarów gorączkowo przewidując ich spadek. We Lwowie n. p. kupiła P. K. K. P. 110 tysięcy dolarów w ub. tygodniu.

Obrady Sejmu, przerwane wskutek przesilenia rządowego, rozpoczęły się na nowo w piątek. Ponikowski wygłosił na pierwszem posiedzeniu obszerne expose poruszające sprawę wileńską.

Rokowania polsko-niemieckie w Genewie w sprawie Gór. Śląska mają być zakończone w połowie kwietnia. Niemcy żądają aby językiem urzędowym na Śląsku pol. był niemiecki, a raczej t. zw. „Wasser-polnisch". Przeciw temu występuje stanowczo delegacja polska, którą poprze w tym wypadku cały naród.

Pożyczka jednego miljarda franków u rządu francuskiego przez Polskę nie napotyka na zasadnicze trudności. Pieniądze te potrzebne są nam przedewszystkiem na uruchomienie przemysłu górnośląskiego. O ile polityka Belwederu nie będzie zbyt przyjazną dla Niemców, na pożyczkę francuską będziemy mogli prędzej liczyć. Poincare oświadczył, że termin pożyczki ustali francuski minister skarbu za kilka tygodni.

Konferencja bałtycka W ub. niedzielę obradowali delegaci Finlandji, Estonji i Łotwy z rządem polskim w Warszawie w sprawie wspólnego wystąpienia na konfer. gospodarczą w Genui.

Rokowania polsko-austrjackie rozpoczną się w Warszawie z początkiem kwietnia. Rokowania te ze względu na szkody wojenne, pensje inwalidzkie i t. p. mają zwłaszcza dla b. Galicji ważne znaczenie.

Zagranica.

Czwórporozumienie środkowo europejskie, którego ojcem są Czechy i polityka francuska, doszło do skutku. Chodzi o to, aby środkowa Europa, złożona z Jugosławji, Czech, Rumunji i Polski, wystąpiła na konferencji w Genui, jako jeden członek, przemawiający w imieniu 70 miljonów lud-

ności. Tym oficjalnym reprezentantem mają być Czechy. Obecnie w Belgradzie — jak to już donosiliśmy — toczą się obrady delegatów czwórporozumienia, które ustaliły iż: 1) Uzdrowienie finansów Europy środkowej jest konieczne i musi być według jednej metody przeprowadzone; 2) **Ze układy pokojowe, zawarte przez wymienione państwa, nie mogą stanowić przedmiotu dyskusyj na konferencji genueńskiej.**

Pod jakiemi warunkami dopuszczono Rosję? W czasie wspólnych obrad Poincarego i Lloyd George'a w Boulogne we Francji, ustalili obaj premierzy, że Rosję dopuści się do obrad w Genui pod następnymi warunkami: 1) Uznanie rosyjskich długów przedwojennych. 2, Rozbrojenie armji czerw. i poddanie kontroli specjalnej komisji międzysojuszniczej, powstałej do czuwania nad przeprowadzeniem rozbrojenia. 3) Utworzenie wolnych portów na morzu Bałtyckiem i Czarnem. 4) Uznanie traktatu wersalskiego. 5) Poddanie niemiecko-rosyjskiego ruchu handlowego specjalnej kontroli międzysojuszniczej. Informacje te wywołały w miarodajnych kołach sowieckich wielkie rozczarowanie.

Rząd amerykański odmawia wzięcia udziału w konferencji genueńskiej. Udział Stanów Zjednoczonych w jakiejkolwiek ogólno-europejskiej konferencji jest niemożliwy, ponieważ według przekonania Rządu Amerykańskiego, narody europejskie nie podjęły zarządzeń niezbędnych do naprawy spustoszeń wojennych i do stabilizacji życia gospodarczego.

Jak słychać, Rząd Stanów Zjednoczonych, który już przed rokiem oświadczył się przeciw uznaniu Rządu Sowietów, przeciwny jest udziałowi Rosji w konferencji genueńskiej.

Zajścia w Rjece grożą poważnym zatargiem między Włochami a Jugosławją, która rości sobie słuszne prawa do jedynego swego portu.

Rząd włoski polecił swemu reprezentantowi w Belgradzie, aby zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu, że rząd włoski uczyni wszystko, aby w Rjece przywrócić stan rzeczy, odpowiadający włosko-jugosłowiańskiej umowie, zawartej w Rappallo w r. 1919.

Szwecja, a sowiety. W Sztokholmie została podpisana szwedzko-sowiecka umowa handlowa. Jest to pierwszy oficjalny akt stosunku Szwecji do sowietów. Umowa uznaje przedstawicieli sowietów w Sztokholmie jako reprezentację Rosji, którzy mają odtad korzystać z takich samych praw jak posłowie innych mocarstw.

Wybory w Rumunji. Dnia 1 marca b. r. odbyły się **wybory do Senatu w starem Królestwie Rumunji, Bukowinie i Bessarabii i dały ogromną większość rządzącej obecnie patyi liberalnej.** — Partya ta osiągnęła przeszło połowę mandatów z Bessarabii, **78 mandatów w samej Rumunii** i prawie wszystkie mandaty na Bukowinie. Dnia 5 marca odbyły się również wybory do **Sejmu**, których rezultat jest znany dotąd na Bukowinie. Prawie wszystkie mandaty **partya rządowa** Rusini stanowiący przeszło 50 procent ludności, **nie uzyskali ani jednego mandatu**

Litwa kowieńska. Rząd rozwiązał Sejm i rozpisał nowe wybory.

Pierwsza rocznica Konstytucji.

W dniu 17 b. m. przypada pierwsza rocznica demokratycznej konstytucji Polskiej uchwalona w r. 1921, dnia 17 marca o godz. 5 popołudniu. Wiadomo, że **do uchwały konstytucji nie chcieli dopuścić piastowcy,** którzy domagali się przez posła Kiernika, aby Sejm głosował nad konstytucją od ostatniego artykułu. t. j. na opak!

Przeciw samej konstytucji głosowali stapińczycy, żydzi, socjaliści, „Wyzwoleńcy“ oraz Nar. partja robotnicza.

Warto przypomnieć te fakta, gdyż dziś te właśnie stronictwa dążą do obalenia, a przynajmniej do obejścia uchwalonej konstytucji, popierając zakulisową politykę masońsko-belwedersko-żydowską.

Zniżka taryfy kolejowej dla artykułów spożywczych.

Ministerstwo Kolei komunikuje: Dla ułatwienia dopływu większej ilości artykułów do miast i tych miejscowości, gdzie mniej chleba, wprowadza się od dnia 10 b. m. do dnia 15 kwietnia b. r. 20 procentową zniżkę taryfy dla przewozu przesyłek zwyczajnych, następnie artykułów żywnościowych jak zboża, grochu i fasoli, ziemniaków, mąki i kaszy, mięsa surowego, smalcu, słoniny, sadła, łojów jadalnych, a wreszcie śledzi i kapusty kiszonej. Zniżka ta stosuje się do przewozu wewnątrz państwa. Oprócz tego Min. Kolei Żelaznych zarządziło, aby transporty powyższych artykułów żywnościowych były przyjmowane do przewozu według 4-ch kategoryj planu przewozowego, co jeszcze bardziej zabezpieczy te transporty przed brakiem wagonów.

Zmiana rozk. M. S. W. w sprawie wyjazdu robotników polskich do Francji lub Austrji na roboty.

Poseł Dr. Matakiewicz otrzymał z Ministerstwa odpis wydanego następującego rozporządzenia:

W związku z przejściem Państwa do stanu pokojowego, zmieniam dotychczasowe przepisy o udzielaniu zgody władz wojskowych na wyjazd robotników polskich do Francji, zawarte w rozk. M. S. Wojsk. L. 513/21. tjn. z dnia 14. września 1921 r. i zarządzam:

Z dniem dzisiejszym z pośród robotników, chcący wyjechać na roboty do Francji, zaświadczenia na uzyskanie paszportów zagranicznych otrzymać mogą:

a) urodzeni w latach 1898, 1899, 1900, 1901, o ile zaliczeni zostali do kategorji C-1, C-2. jak również wszyscy odroczeni i zwolnieni tych roczników: (kat. B. lub D.).

b) urodzeni w latach 1897 i starszych, bez względu na to, do jakiej kategorji zakwalifikowani zostali, a więc kat. A., B., C-1, C-2 i D.

Robotnicy urodzeni w 1902 i 1903 roku zaświadczeń na otrzymanie paszportów zagranicznych pod żadnym względem otrzymać nie mogą, gdyż dla tych robotników zbliża się czas pełnienia ustawowego obowiązku służby wojskowej.

Przepisy, zawarte w rozkazie M. S. Wojsk. L. 1856/638. 21. I. tjn. z dnia 18 czerwca 21 r., a odnoszące się do załatwienia formalności, związanych z odsyłaniem i rejestrowaniem robotników polskich przez poszczególne Urzędy Pośrednictwa Pracy, pozostają nadal w mocy.

Minister Spraw Wojskowych:
Sosnkowski, generał-porucznik.

Dop. Red. Na razie rząd francuski nie przyjmuje żadnych robotników, gdyż niema dla nich pracy. O tem napiszemy szerzej w nast. nrze.

Baczność pszczelarze!

Pierwszem i najważniejszem dziś zadaniem wszystkich pszczelarzy jest staranie się o jaknajwiększe wzbogacenie swej okolicy w rośliny, krzewy i drzewa miododajne.

Równocześnie i równolegle z zakładaniem pasiek, przygotowujmy sobie jak najwięcej i jak najobfitszych źródeł, z których miód się sączy, t. j. kwiecia. Wskutek wojny zniszczono, wycięto, lub spalono całe lasy przeróżnych drzew i krzewów bądź to przy chatach, bądź też przy drogach. Przed wojną nie było ich za wiele, a cóż dopiero teraz. Władze przystępują do odbudowy kraju pod każdym względem, przystąpią też do sadzenia drzew i krzewów w sadach, czy przy drogach. Nie bądźmy jednak jak te małe, niedołężne dzieci, czekające, ażeby im wszystko gotowe pod nos poddano, ale w sprawie tej weźmy czynny udział.

Przy sadzeniu drzew i krzewów miododajnych pamiętać należy, ażeby unikać tych błędów, jakie dotąd świadczyły o niedołęstwie gospodarki w kraju. Nietylko przy drogach, ale tuż przy chatach tkwiły jak na urągowisko jakieś osiki, kasztany, wierzby, bzy dzikie itp. Jeżeli te bożki naszego bałwochwalstwa runęły w czasie wojny, to nie pozwólmy, ażeby wskrzeszono je na nowo. Czyż niema już pożyteczniejszych drzew ponad te?

Co więc należy sadzić, mając na względzie korzyści dla gospodarstwa rolnego wogóle, a dla pszczelnictwa w szczególności? W pierwszym rzędzie gdzie to tylko możliwe należy sadzić drzewa owocowe. Dla pszczelarzy jest ważne to, by tych drzew było jak najwięcej i żeby rosły zdrowo, by z ich kwiecia pszczoły miały dużo doskonałego miodu. Pod drzewa owocowe mamy miejsca poddostatkiem; należy sadzić je w pierwszym rzędzie przy domach i w ogrodach, w polu, a następnie przy drogach. Gdyby jednak z jakiegobądź powodu nie można było sadzić w danem miejscu drzew owocowych, to sadźmy drzewa leśne, ale miododajne i na materjał użyteczne.

Pierwsze miejsce między innemi musi zająć lipa. Swego czasu głosowano nad tem, który kwiatek nazwać narodowym i nazwano tak bratek; gdyby takie głosowanie odbyło się co do drzew, to prawie jednogłośnie uznanoby naszą, ukochaną lipę, drzewem narodowem. Lipę jakoby sam Bóg przeznaczył dla naszej ziemi; udaje się wszędzie. rośnie zdrowo i tworzy wspaniałe ozdoby około kościołów, kaplic i cmentarzy; pod rozłożystemi lipami tulą się nasze chaty wieśniacze, a kwiat lipy dostarcza pszczołom bardzo obfitych zbiorów najszlachetniejszego nektaru. Jedna stara rozłożysta lipa okrywa się takiem mnóstwem kwiecia, że okryłby nim cały mórg pola. To też ile lip rozrosłych, tyle morgów pożytku dla pszczół.

(C. d. n.). J. Lor.

Do P. Wojewody Gałeckiego i posłów podhalańskich.

Straszna klęska powodzi dotknęła i nas bezpośrednio pozbawiając nas mostu na Dunajcu, przez który codziennie setki osób przechodziło do urzędów i na zakupno. bo połowa Krościenka (wraz ze źródłem Stefana) leży za wodą.

Z przykrością czytamy w gazetach, że planuje się odbudowy innych mostów na większą skalę, a o naszym „nieboszczyku" cicho. Dlatego apelujemy do p. wojewody krakowskiego i apelujemy do naszych pp. posłów, by się zajęli tą sprawą.

A, jeśli rząd chce naprawdę czynić oszczędności, musimy tu raz mieć most solidny i trwały, który znacznie mniej będzie kosztował, niż te wszystkie prowizoryczne, którymi bawią się Dunajce co roku, nie tylko przy większych powodziach. — P. dyrektor robót publicznych Dudek badał zeszłego roku stan naszego t. zw. mostu. Przypominamy mu się również i prosimy o przyspieszenie ważnej dla nas sprawy.

Mieszkańcy Krościenka nad Dunajcem.

Kilka uwag w sprawie nowych ustaw szkolnych.

(Ciąg dalszy).

W art. 2. tej ustawy postanawia się, że Skarb Państwa ponosi wszelkie wydatki na pomoce szkolne, materjały potrzebne do nauki, bibljoteki i druki szkolne. Uważam sprawę bibljotek szkolnych za bardzo ważną dla uczniów i uczennic w wieku szkolnym, ale nie mniej ważną dla tych, co chcą oświatę szkolną pogłębić. Apelujemy do Sekcji Oświaty poza Szkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ażeby nadsyłała książki do czytania do czytelni i bibljotek szkolnych na ręce inspektorów szkolnych, i ażeby przeprowadziła rewizję obecnych książek do czytania, bo niektóre są już przestarzałe i nieodpowiednie. Widzimy, że młodzi i starzy garną się do oświaty i zgłaszają się licznie do bibljotek po książki, tymczasem w bardzo wielu wypadkach bibljoteki te szkolne, czy parafjalne, mają bardzo mało książek i nie mają funduszów na zakupienie obecnie bardzo drogich książek. Rząd powinien popierać szerzenie oświaty przez towarzystwa szkoły i oświaty ludowej, popierać odbywanie odczytów ze skioptikonem (obrazy świetlne), urządzanie kursów dla dorosłych analfabetów. W pracy oświatowej powinno nauczycielstwo iść w zgodzie, w porozumieniu i ręka w rękę z duchowieństwem katolickiem. Tworzenie rozmaitych związków młodzieży poza szkołą przez różne nieraz niezgodne ze sobą czynniki, nie powinno mieć miejsca, lecz winna być w tym względzie harmonja, jednolitość i nie powinny tu działać wpływy partyjne.

Inspektor szkolny w powiecie, powinien kierować oświatą, być w kontakcie ze wszystkimi czynnikami, którym naprawdę oświata ludu leży na sercu i powinien być człowiekiem bezpartyjnym i bezstronnym. Są bardzo pożądane częste wizytacje szkół przez inspektora, gdyż informują one inspektora szkolnego o pracy i zdolnościach nauczycieli, przy okazji wizytacji może inspektor udzielić nauczycielstwu praktycznych rad, może wysłuchać próśb mieszkańców gminy w sprawie budowy szkół i różnych spraw dotyczących szkolnictwa, może odciążyć obarczonych nadmierną pracą nauczycieli, oraz zapobiedz zaniedbywaniu obowiązków przez nauczycieli, wydalających się bez urlopu nieraz w sprawach nie mających żadnego związku z obowiązkami nauczyciela. Inspektorom szkolnym powinny być zwracane koszty podróży inspekcyjnej, bo trudno, by przy obecnych bardzo drogich furmankach, dokładali z własnej kieszeni. Skoro mowa o inspektorach szkolnych, to uważamy za niezbędne, by Ministerstwo Oświaty zasięgało rady i zdania tych fachowców, znających lud i jego potrzeby, gdy chodzi o organizację i budowę szkół powszechnych i programy szkolne. Celowem także byłoby urządzić zjazd inspektorów z całej Polski dla omówienia spraw szkolnictwa powszechnego.

Co do opieki społecznej, to tylko na papierze mamy domy poprawy. Zdarza się, że chłopak, chodzący do szkoły, popełni jakiś czyn karygodny, demoralizując współkolegów, a władza szkolna wydala go ze szkoły i oddaje go sądowi w tej myśli, że sąd odstawi go do domu poprawy. Tymczasem takiego domu poprawy niema. Opieszałem w tym względzie jest Ministerstwo Opieki Społecznej. Zdarzały się wypadki, że niektóre osoby składały pieniądze na cel rozciągnięcia opieki nad osobnikami zdemoralizowanymi, jednakowoż Ministerstwo Opieki Społecznej sprawę tę zaniedbało. Naprzykład w Tarnowie w r. 1918 oddał Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Wałęga do dyspozycji Ministerstwa Opieki Społecznej na podobny cel 700.000 koron, a Ministerstwo Opieki Społecznej dotąd żadnego kroku nie zrobiło, a przecież w r. 1918 można było za tę sumę wiele zdziałać.

Wyrażam nadzieję, że omawiane ustawy nie pozostaną tylko na papierze, że organy rządowe kierować się będą w sprawie oświaty dobrą wolą i nie uchylą się od ofiar, które się stokrotnie wrócą i że oświata doprowadzi do dobrobytu, zmniejszenia przestępstw i pieniactwa, ułatwi twórczą pracę uświadomionym obywatelom ze wszystkich warstw społeczeństwa na pożytek Państwa.

Poseł Dr. Matakiewicz.

ZAPAMIĘTAJ SOBIE, ŻE

Czas to pieniądz — pieniądz to potęga, ale tylko dla tego, kto pieniędzy i czasu używać umie.

Nadchodzi dzień wielki...

Dość już bałamucono chłopa polskiego, kupując go, kpiąc z niego, robiąc wreszcie na nim niezłe interesa — w ostatnim okresie walki o duszę polskiego chłopa, okresie zbyt świeżym w pamięci, by go trzeba malować dosadnemi farbami.

Nadchodzi dzień wielki...

Idzie chwila otrzeźwienia na wieś.

Bałamucony dotąd chłop wielkim rozmachem swej tężyzny duchowej, głęboko tkwiącej w jego polskiej-katolickiej duszy, zrzuci z siebie pęta, jakie mu narzucili jego niby przyjaciele, niby opiekunowie, niby wodzowie, którym prawdziwe dobro wsi i chłopa nigdy naprawdę nie leżało na sercu, gdyż zbyt byli zajęci robieniem karjery i napychaniem kieszeni, kieszeni „przyjaciela ludu", bardzo głębokiej i jeszcze niezbadanej, mimo że już wiele z niej brudu wyszło na światło dzienne — ku oburzeniu ludu polskiego.

Chłop: Polak-katolik sam zrzuci te pęta.

Zdrowy chłopski rozum, nie agitacja, nie przepłacanie partyjne, nie korrupcja polityklerów, — zdrowy rdzeń chłopski zwycięży i zrzuci z siebie pleśń całego pokolenia zgangrenowanego podłą robotą na wsi.

Chłop sam u siebie zrobi sobie porządek — po polsku i po katolicku — jak się patrzy.

A świętości swoje: wiarę ojców i dziadów, obyczaj katolicki w kościele i rodzinie, dobro ukochanej Ojczyzny — zwierzy i odda nie tym, którzy zawiedli sromotnie jego nadzieje, ale tym, co przyjdą doń z Bogiem i Matką Najświętszą i co mu zapewnią ochronę i bezpieczeństwo tych największych świętości, których nigdy nie zamieni na ułudne hasła demagogiczne.

Nadchodzi dzień wielki — dzień odwetu, dzień zapłaty za bałamucenie, za krzywdy i za poniewierkę tego, co zawsze było, jest i będzie świętem sercu polskiego chłopa.

Nadchodzi dzień ogólnego czynu chłopskiego, którym przed Bogiem i narodem zaświadczy kim jest i kim chce być — chłop polski.

H. Mielecki.

Przesyłajcie datki na fundusz prasowy.

Czem jest, a czem być powinien poseł Sejmowy.

II.

Przenigdy nie odważyliby się przywódcy stronnictw ludowych i posłowie zająć wrogiego stanowiska w Sejmie, czy konstytucji, do Kościoła katolickiego w Polsce, gdyby wiedzieli i czuli, że w stosunku do ludności i wyborców, nie są nietykalni, że mają nad sobą kontrolę wyborców, uświadomionych politycznie, katolików nie tylko z imienia i metryki, lecz dobrych obywateli Polaków, gorliwych o zagrożone interesa moralne, oraz o sprawy Kościoła i religji, gdyby wiedzieli, że cały naród oburzą przeciwko sobie!

Posłowie dbaliby lepiej o granice i całość Państwa, o dobro moralne i materjalne ludności. Nie byłoby wówczas np. ustaw godzących w interesy Kościoła, czy religji katolickiej, nie byłoby ustaw o zakazie pracy w chwili, gdy trzeba wytężyć wszystkie siły do pracy, a pracy intensywnej i twórczej w każdym kierunku.

Zarażeni nowoczesnym materjalizmem i racjonalizmem, patrząc na każdą rzecz zawsze tylko pod kątem widzenia doczesności, a nigdy wieczności, nie zdają sobie niektórzy posłowie ludowi najwidoczniej sprawy z tego, jak wielką odpowiedzialność mają, uchwalając prawa i ustawy, przed Bogiem, narodem i wyborcami!

Gdy winę za to, co się dzieje, za szkodliwą i częstokroć antykatolicką robotę i działalność posłów, ponoszą mniej świadomie, lub nieświadomie ich wyborcy, stąd wnioski:

Nie możemy zasypiać sprawy w popiele, lecz musimy jąć się energicznie do pracy, musimy organizować i uświadamiać się politycznie, poznawać programy stronnictw ludowych, patrzeć na ich czyny czy są zgodne z programami i obietnicami, patrzeć krytycznie na robotę przywódców stronnictw, czy klubów i kontrolować ich czynności. Musimy żądać rodzaju ankiety przed powzięciem najważniejszych spraw i uchwaleniem ustaw, a dokładnego sprawozdania po zapadnięciu uchwał w Sejmie. Wówczas, widząc kontrolę miljonowych, a uświadomionych rzesz ludu, bać się będą posłowie słusznego gniewu i sądu tego ludu, za oszukanie go, za zdradę moralnych, czy materjalnych interesów, za postępki, skierowane przeciwko jego Wierze i Kościołowi. Wówczas uświadomieni politycznie i zorganizowani silnie w stronnictwach katolickich, nie obojętni i zimni na najświętsze sprawy Kościoła i religji, która nie jest rzeczą prywatną i przenigdy nie może nam być prywatną, lecz którą mamy obowiązek zawsze i wszędzie publicznie wyznawać i jej praw bronić, jako prawdziwi Polacy i katolicy, wierzący, że przykazania Boże obowiązują również w życiu publicznem i polityce, doczekamy się chwili, kiedy ta nasza droga Ojczyzna Polska, którą Bóg cudem zmartwych wskrzesił, zwana dawniej „przedmurzem chrześcijaństwa, ta „Matka" Świętych Polska", wyśniona i wymarzona przez wieszczów narodu, będzie rzeczywiście polską i katolicką, nie będzie się musiała wstydzić swych wyrodnych synów, nie broniących jej przed zalewem żydowstwa i obcych, a wrogich żywiołów, lecz zawsze wierna wierze przodków i Kościołowi, otoczy się dawnym blaskiem potęgi i chwały, a nam, jej synom, zaświeci słońce lepszej i szczęśliwszej przyszłości. — Tak nam dopomóż Bóg!

Jan Stach, rolnik i pisarz gmin wiejskich.

Co piszą gazety.

„PIAST".

Każdy złodziej, gdy stanie przed sądem twierdzi, że on „nie wziął". Taka już psychologja każdego złodzieja. Ciężko to bowiem przyznać się do zbrodni, a zwłaszcza do kradzieży. Toteż nikt się nie dziwi, że i „sztab jeneralny" piastowców, postawiony przed sądem Sejmu i całego narodu, rozpoczyna swoją obronę od wymówki „ja nie winien". Winien Stapiński, Staniszkis, endecy, winien rząd, izba kontroli, tylko nie piastowcy. Oni mogliby zawinić? — Przecież oni bronili właśnie skarbu państwa. A na dowód przytaczają choćby to, że przed

wojną płacono rządowi austr. za metr drzewa 5 K., a oni płacili aż 65 Mk. To zaś, że przedwojenne 5 kor. równa się dzisiaj conajmniej 2500 Mk., a nie 65 Mk., to „Piastowi" nie przeszkadza nazywać swoich chlebodawców „dobrodziejami" ojczyzny. Oskarżenie sejmowe zarzuca piastowcom udział i szacherkę w kilku spółkach, jak „Zrąb", „Polska Sosna", „Zagroda". O tych jednak „Piast" ani słówkiem nie wspomina. Natomiast dowiadujemy się, że „Ludowa Spółka drzewna", której prezesem jest Witos „włożyła już w inwestycje na rzecz Państwa przeszło sto miljonów marek!" Słyszycie chłopy? Pan Witos i jego kompanja może w jedną spółkę włożyć „przeszło sto miljonów", a wy nie macie za co sobie i swoim dzieciom butów kupić. Nic dziwnego, że p. Witosowi i „Piastowi" zależy na tem, byście i nadal ich kandydatury popierali — bo przecież oni „tylko waszego chłopskiego dobra pragną". W całej „obronie" „Piasta" niema ani jednego rzeczowego argumentu, ani jednego dowodu, któryby wykazywał bezpodstawność poczynionych im zarzutów. Jednakże „Piast" ma bezczelność zakończyć swoją pustą gadaninę słowami: „Dziś już można spokoić społeczeństwo, że ludowcy nietylko lasów państwowych nie zniszczyli, ale przeciwnie dowiedli, że o ich ochronie pomyśleli i przed szkodą je zabezpieczyli". Nie pozostaje teraz Polsce nic innego, jak każdemu piastowcowi uchwalić za to order „Białego Orła". Podobny order uchwalą pewnie piastowcom żydzi i zagraniczni handlarze drzewa. W Polsce jednak zostaną nadal w ruinie wojną zniszczone chłopskie zagrody.

Ale piastowcy to nie tylko „dobrodzieje" skarbu państwa — lecz także obrońcy... moralności i majątków kościelnych. A jakże. Oto „cały klub posłów P. S. L. stwierdził w obradach, że sprzedawanie gruntów kościelnych na daninę jest rzeczą niemoralną, bo to uszczupla majątek kościelny". Niewiadomo co tu więcej podziwiać: głupotę, czy bezczelność całego owego „klubu". Nie wiedzieć bowiem nawet tego, że sprzedaż gruntu kościelnego za pozwoleniem Władzy duchownej jest dozwolona, to przecież głupota. Sprzeciwiać się zaś parcelacji gruntów kościelnych a równocześnie tej parcelacji się za wszelką cenę demagogicznie domagać i chcieć ją wziąć w swoje ręce, jest bezczelnością.

Przytem i oszczerstwo — specjalna to „cnota" redaktorów „Piasta" — zaprzęgnięte zostało w pomoc. Choć bowiem dobrze wiadomo „Piastowi", że Kościół nie sprzeciwia się parcelacji dóbr kościelnych, byle tylko ona odbyła się w porozumieniu z Władzą duchowną, a nie po złodziejsku — to jednak śmie pisać, że „księża energicznie występują przeciw parcelacji dóbr kościelnych".

Zbliżają się wybory. Lud już wie dzisiaj, a przynajmniej dowiaduje się, że Witos i jego klub sprzedawali w Sejmie chłopów nieraz socjalistom. Tak np. było przy ustawie o „kasach chorych", o czem pisaliśmy już nieraz. Teraz więc piastowcy zgłaszają wniosek w Sejmie, aby ustawa o „kasach chorych" nie obowiązywała na wsi. Ale dlaczegoż, panowie piastowcy, głosowaliście wszyscy za tą ustawą? Czemu nam tego nie chcecie powiedzieć?

Jaką nienawiścią pała „Piast" do naszej gazety, to dowodem choćby to podłe i marne oszczerstwo, że „Lud katolicki zachwyca się Stapińskim". Kłamstwo to tak jest naiwne i głupie, że tylko uśmiech politowania na usta wywołuje. Biedny ten redaktorek piaścikowy. Jak psina uwiązana w budzie, gryzie własny... łańcuch i toczy wściekłą ślinę, żeby nią opluć znienawidzony „Lud katolicki".

Choć jednak pies szczeka na słońce — mos- [panie,

Słońce słońcem jest dalej, a pies psem zo- [stanie.

„PRAWO LUDU"

gniewa się na „Lud kat.", że zamieścił korespondencję z Wadowic górnych, z wiadomością, iż olszarnik p. Baier sprzedał chłopom 18 morgów lasu o miljon taniej niż dawali żydzi, którzy ten las koniecznie chcieli kupić. Czyżby samo słowo „obszarnik" jak czerwona płachta działała na czerwonego towarzysza? Czy też może ów fakt, że się las nie dostał żydom... tylko chłopom, tak pogniewał „Prawo Ludu", że „Lud kat." aż obrońcą obszarników przezywa. Trudno dociec, bo „Prawo Ludu" rzadko się jasno wypowiada. **Nożyk.**

Djabeł w postaci Anioła.

Znanem jest ogólnie krętactwo i cygaństwo „Piasta" i jego stronników „Piastowców", ale czasem przechodzi ono wszelkie granice nawet bezczelności. Tak się też ma sprawa z telegramem Ojca świętego Piusa XI., wystosowanym do Witosa jako odpowiedź na jego telegram. Ojciec święty odpowiada przez kardynała, sekretarza stanu, na wszystkie telegramy gratulacyjne, nawet przez heretyków i niewiernych Jemu przysłane. Odpowiedział też na telegram Witosa. Treść telegramu Ojca św. do Witosa, przedrukowanego z „Piasta" Nr. 10 jest następującą:

„Jego Ekscelencja Wincenty Witos, były prezydent ministrów, Warszawa.

„Ojciec św., odczuwając głęboko hołd oddania i wierności, który Wasza Ekscelencja złożył Mu imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, wyraża Panu ojcowskie podziękowanie i składając życzenia coraz bardziej wzrastającej pomyślności dla Pańskiego szlachetnego i drogiego Mu kraju, przesyła z całego serca Apostolskie błogosławieństwo dla uzyskania zdroju łask Bożych. **Kard. Gaspari.**

W telegramie tym niema wzmianki o tem, jakoby Ojciec św. błogosławił „Polskie Stronnictwo Ludowe", bo ono w telegramie nie jest zupełnie wymienione. Tymczasem „Piast" z 5. marca 1922 r. jak djabeł, co to czasem anioła udaje, — na pierwszej stronicy umieścił napis grubemi literami: „Ojciec św. Pius XI. błogosławi „Polskie Stronnictwo Ludowe". — Myśli sobie redaktor piastowski, że niejeden czytelnik przeczyta napis, ale nie przeczyta poniżej zamieszczonej treści, a wrażenie zostanie w pamięci, że Ojciec św. rzeczywiście błogosławi P. S. L. Albo też inni przeczytają i treść, ale pobieżnie i nie spostrzegą, że tytuł nie jest w zgodzie ztreścią. A potem będzie się na wiecach zbijało Stronnictwo Katolickie tem że i P. S. L. jest stronnictwem katolickiem, bo mu Ojciec święty błogosławi i tylko księża polscy z niem wojują. Tymczasem P. S. L. dziesiątki razy w Sejmie polskim występowało przeciw zasadniczej organizacji Kościoła Katolickiego i przeciw jego pracom. — Stronnictwo P. S. L. i jego posłowie sieją nienawiścią do duchowieństwa katolickiego, a najulubieńszym przedmiotem rozmów posłów z P. S. L. jest szkalowanie księży.

Piastowcy na wiecach głoszą, że są katolikami, a w rzeczywistości są wrogami katolicyzmu.

Ojciec św. Pius XI. zna P. S. L., ubolewa nad niem i zapewne modli się do Pana Boga, aby się ono nawróciło do Kościoła katolickiego i szło drogami katolickiemi, a Papież wtenczas będzie mu błogosławił tak, jak błogosławi naszym posłom w słowach: „Z całego serca Wam Wszystkim błogosławię".

Kropnicki.

Co pisze lud.

Szczawnica.

Z przyjemnością patrzymy na rozwój naszego sklepu „Kółka Rolniczego". Spiknęli się niektórzy stapińczycy, by popsuć plany ludziom uczciwym, ale się to — chwała Bogu — nie udało i obie gminy odetchnęły po przesileniu.

Nowa dyrekcja z zacnym p. Kalinowskim na czele krząta się koło ożywienia instytucji wzorowo. — Duszą sklepu jest nowa kierowniczka p. Ziółkowska, która okazała się siłą pierwszorzędną i zyskała sobie sympatję wszystkich nawet przeciwników z obozu Malinowskiego. Pewnie im wstyd, że niepotrzebnie narobili tyle hałasu i kłopotu, ulegając naciskowi partyjnego opiekuna Dra Przybyły, a nie licząc się z dobrem sklepu. Cześć tym, którzy placówkę naszą uratowali przed zalewem starych czyków i warchołów! **Życzliwy.**

Nawojowa pod N. Sączem.

Pocieszającym objawem w odradzającej się Polsce jest ciągła dążność do podźwignięcia handlu polskiego przez zakładanie Składnic i różnych kooperatyw handlowych. Składnice miejskie zakładają znowu po wsiach swoje filje dla wygody ludu wiejskiego i dlatego także, by wyrwać lud ze szpon żydowskich, by żyd na wsi nie był jedynym panem, który ani sieje, ani orze, a obficie zbiera i bogaci się. Jest i u nas filja Składnicy nowosądeckiej, lecz niestety nie funkcjonuje ona tak, jakby należało. — Żyd Icek ma w swoim kramie wszystko, co tylko ludziom potrzebne, grysik, mąkę, zeszyty w różnym gatunku, chleb i materję. A w naszej filji? Członkowie wiedzą co jest. Nie dziw więc, że u Icka zawsze pełno ludzi. Icek zachęca, da taniej, o towar się postara — to też i interes mu idzie, choć bez udziału członków. Wstyd nieraz członków zdrowo myślących, jeśli po najdrobniejsze rzeczy codziennej potrzeby iść trzeba do żyda Icka lub do miasta. Kto tu winien, czy Składnica, że się nie stara o filję i nie dostarcza jej towarów wszelakich, czy Zarząd filji, nie wiem, wiem to jednak że filja, gdyby w niej można było dostać zawsze towary codziennej potrzeby, byłaby dla wsi i okolicy wielkiem dobrodziejstwem. — Prosimy Składnicę, by lepiej, niż dotąd pamiętała o swojej filji w Nawojowej, a lud wtedy filję poprze i wszyscy o to dbać będą, by filja jako sklep polski i katolicki rozwijała się, a handel polski szedł. **Członek Składnicy.**

Brzezówka ad Szczucin.

W dniu 4 grudnia 1921 roku został zawiązany u nas Związek Stronnictwa katolicko-ludowego przez naszego dzielnego sekretarza gminnego Józefa Mazura, które się tak rozwinęło, że dziś nasza wieś, prawie cała należy do S. K. L., z wyjątkiem kilku „neutralnych", których jednak na palcach u jednej ręki policzyć można. I cóż skłoniło tych ludzi, że wszyscy prawie przystąpili do S. K. L.? W roku 1915 w gminie naszej, liczącej 105 numerów, Moskalo spalili 73 gospodarstw, kto był w domu, a nie na wojnie, to ten coś od Austrji dostał, kiedy zaś Austrja zmarła i powstała niepodległa Polska, zaraz zjawili się wybawcy ludu ze spółki żydowsko - socjalistyczno - piastowskiej, którzy udawali baranków i obiecywali, że dadzą drzewo na odbudowę, dadzą wszystko, cośmy mieli, a co nam wojska zabrały i spaliły, a jak potrzeba było, to i jeszcze więcej obiecywali. Nic też dziwnego, że za tą spółką poszła cała wieś z wyjątkiem kilku — poszła cała wieś na lep tych baranków — ale egipskich baranków i chwalą się dzisiaj piastowcy, że odbudowa za ich rządów szła dosyć szybkim tempem, ale niech powiedzą, czy dali chociaż jeden metr sześcienny drzewa budowlanego dla zniszczonej Brzezówki? No tego powiedzieć nie mogą, chyba na wiecu gdzieś koło Bochni, gdzie o tem nikt nie wie, bo oni tak umieją, ale u nas tego nie powiedzą, bo nie dali. Powiedzą może że nie mogli? A dlaczego mogli dać swoim koryciarzom, co częściowo, albo nic nie byli zniszczeni. Dlatego też dzisiaj ten lud patrząc na tych swoich przedstawicieli, którzy w Sejmie i wszędzie zwalczają naszą religję, nie dbają o dobro ludu, ale o własną kieszeń, wydał o nich sąd i ze wstrętem odwrócił się od nich i więcej się bałamucić nie da i drugich przed tymi oszustami ostrzeże i nie pozwoli, by naszych księży szkalowano i oczerniano, bo my teraz patrzymy nie na obiecanki, ale na czyny, i nie za pieniądze będziemy uświadamiać się, ale ze sercem pójdziemy i nie pozwolimy, byście zrobili z nas „pamułę", jak to robicie, by nami napaść Lenina i Trockiego.

Katolicko-ludowy, a były ludowiec.

Przyszowa.

Przed paru dniami przyszli do wsi naszej dwaj agenci, trudniący się sprzedażą obrazów. Sprzedawali oni obrazy Matki Boskiej Różańcowej z kościoła OO. Dominikanów w Krakowie, po tysiąc marek i obiecywali, że na intencję każdego kupującego ten obraz, będzie odprawiane dwanaście Mszy św. rocznie i że z złożonego tysiąca marek oni mają pewien procent, a resztę oddają do księży Dominikanów.

Będąc w tych dniach w Krakowie, umyślnie wstąpiłem do księży Dominikanów, by się przekonać, czy to prawda. Dowiedziałem się, że rzeczywiście obrazy te kupili ci agenci u księży Dominikanów, lecz po sto marek i bez obiecywania żadnych Mszy św. Jak z tego wynika, na każdym obrazie zarabiali agenci po 900 Mk. Jest to straszne paskarstwo i wyzyskiwanie ludzi.

Czuję się w obowiązku przestrzedz wszystkich, ażeby, gdy panowie tacy namawiają do kupna obrazów, żądać od nich pozwolenia starostwa, potwierdzenia od księdza tej parafji, skąd obraz pochodzi, z pieczątką parafjalną, na tem zaś potwierdzeniu ma być wyszczególnione, ile obraz kosztuje.

Ludźmi takimi, którzy nie mają prawdziwych upoważnień do sprzedaży obrazów, powinna się zająć policja.

Jan Nep. Suchodolski, czytelnik „Ludu kat."

Luszowice pow. Dąbrowa.

W dniu 19 lutego b. r. odbyło się u nas w sali szkolnej „amatorskie przedstawienie" p. t. „Chłopi arystokraci" i „Błażek opętany". Obydwie sztuki odniosły pełny sukces i amatorzy wywiązali się ze swych ról doskonale.

Wielką zasługę w tem położył tutejszy kierownik szkoły p. Lochowicz, który niestrudzenie i bezinteresownie pracował, będąc reżyserem, by dać możność młodzieży do kształcenia umysłu. Dochód z przedstawienia został przeznaczony na założenie bibljoteki dla młodzieży pozaszkolnej z inicjatywy p. kierownika, który również zrozumiał, że młodzieży potrzebna jest oświata, i że oświata, to dźwignia narodu, a przez założenie bibljoteki młodzież będzie miała możność do korzystania z niej, przez co prędzej zrozumie życia swego cel.

Nasza wioska w polityce stoi zgodnie przy S. K. L., z wyjątkiem kilku. W grudniu z. r. zostało zorganizowane Koło S. K. L. Jako przewodniczący, został wybrany tutejszy naczelnik gminy Marcin Świętek, sekretarzem Jan Zuziak, skarbnikiem Józef Suwada. W całej wiosce naszej płynie jedno hasło „Katolicka Polska".

Ale mamy tu tak samo i swoje bolączki, a mianowicie stosunki opałowe. Wprawdzie jesteśmy w bliskości lasów, ale niestety, ceny za opał są wprost niemożliwe. Bardzo byłoby pożądane, by posłowie S. K. L. energicznie zajęli się tą sprawą, by raz położyć kres tej orgji drożyźnianej w lasach prywatnych.

Kończę i pozdrawiam Szanowną Redakcję.

Wasz J. Suwada

były piastowiec, obecnie członek S. K. L.

Skrzynka.

Przed pobytem we wojsku, byłem przez cały rok twardym piastowcem. Gdym się jednak spostrzegł, że stronnictwo piastowskie szerzy nienawiść między ludźmi i stoi na zdradzie naszej św. wiarze katolickiej zawróciłem z drogi i wstąpiłem do S. K. L. Bracia chłopi, wstępujmy jak najliczniej do S. K. L. i nie dajmy się dalej piastowcom za nos wodzić. Gdyby tak dalej wszystko szło, jak za rządów Witosa, tobyśmy musieli płacić wszystko nie tysiącami, ale miljonami, tak jak się to dzieje w Rosji. To też musimy się przed piastowcami bronić i o to się starać, by ci, co rządzą po katolicku i uczciwie rządzili, by się wszystko w Polsce po katolicku działo. A to będzie tylko wtedy, jak S. K. L. popierać będziemy. Słyszę, że coraz więcej ludzi opuszcza stronnictwo „Piasta". Opuśćmy je wszyscy i stańmy twardo pod sztandarem S. K. L., a na Stronnictwie katolicko-ludowem się nie zawiedziemy.

Franciszek Woźniak, czytelnik „Ludu katolic."

Załuże.

W jednym z ostatnich numerów „Piasta" wyczytałem ja, dawny piastowiec, w artykule: „Z prasy", że „Lud katolicki" idzie w parze z „Przyjacielem ludu", t. j. z pismem antykatolickiem. „Piast" równa w ten sposób pismo uczciwe, katolickie, z pismem bluźnierczem, napadającem na naszą wiarę św., wszystko mu jedno, czy pismo jest katolickie, czy niekatolickie, czy wiara katolicka, czy lutorska. Piastowcom to obojętne, bo wrogo się oni odnoszą do Kościoła św. i duchowieństwa. Za to idą piastowcy ręka w rękę z żydami, o żydach nic nie mówią, ani nie piszą, razem zaś z żydami wrogo się odnoszą do Kościoła katolickiego. Jako katolik, poczuwam się do obowiązku bronić pism katolickich, wiary św., Kościoła św. i kapłanów przed napaścią piastowców. Ej piastowcy, szkoda że się katolikami mianujecie, a tak nasze ideały katolickie poniewieracie na każdym kroku. Ja, stary piastowiec, a opuszczam was i wszyscy inni dobrzy katolicy pójdą za moim przykładem, bo was już dobrze znamy. Popierać my będziemy tylko Stronnictwo katolicko-ludowe, a na posłów wybierzemy sobie chłopów katolików z życia i z przekonania, by pracowali w duchu katolickim.

Jan Wysoki.

Dębów w Przeworskim.

Pomału, ale coraz częściej rozwija się u nas ruch katolicko-ludowy, a zwłaszcza po wiecu, który się odbył u nas w dniu 11 grudnia z. r. Na wiecu tym wygłosił dłuższe przemówienie ks. poseł Kotula. Podczas jego mowy socjalista Uberman, przy poparciu piastowców, próbował wiec nasz rozbić, gospodarze jednak tutejsi zajęli tak stanowczą postawę, że tylko taktyka przewodniczącego wiecu naczelnika gminy Błażeja Pieniążka, uchroniła Ubermana od wyrzucenia przez okno. Lud widząc, że piastowcy i socjaliści idą razem zwalczając S. K. L., tem więcej się garnie pod sztandar katolicki. Nie pomogą wygadywania piastowców i namiętne zwalczanie S. K. L., lud katolicki pokaże im przy wyborach najlepiej, do kogo ma zaufanie i w kim widzi prawdziwych swoich obrońców.

Członek S. K. L.

Mędrzechów.

Dnia 6 stycznia b. r. odbył się u nas wiec piastowców, na który zjechał p. Dubiel z całą sforą naganiaczy. Był on do niedawna zapalonym stapińszczykiem, przeszedł jednak w ostatnich czasach do pełnego i tłustego koryta piastowców, spodziewając się przy ich pomocy wyliząć się na posła. Zagaił p. Kochanek, znany w okolicy naszej wróg Kościoła i duchowieństwa. Pamiętają tu wszyscy jego ostatni postępek, gdy bowiem tutejsza gorzelnia została sprzedana i miała być rozebrana, powiedział on, że do tego nie dopuści i zaczął w tej sprawie starania, jeździł nawet aż do Warszawy. Lecz zakończenie tej sprawy było takie, że nowonabywcy przyjęli go do spółki i budynek fabryczny został rozebrany. Mowa p. Dubiela była taką, jak wszystkich piastowców, t. j. chwalił się tem, czego piastowcy nie zrobili. Chwalił się on zaś najwięcej reformą rolną, na którą skarb państwa wydał miljardy, a za te miljardy prawie nic nie zrobiono, weszły one do kieszeni wykonawców tej reformy, t. j. piastowców. Wszystkie te wysiłki piastowców w naszej wiosce spełzną jednak na niczem, bo tu u nas prawie cały lud, prócz garstki krzykaczy, stoi na gruncie katolickim

Uczestnik.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wylosowano numer 4.423.447, sprzedany w kasie skarbowej w Biłgoraju.

HIERARCHJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. W ostatnim „Annuario Pontificio" umieszczono najnowsze dane statystyczne, odnoszące się do hierarchji Kościoła. Brzmią one:

Kardynałów jest obecnie 59. Arcybiskupstw liczy Kościół — 216, biskupstw ze stałą siedzibą — 917, arcybiskupstw i biskupstw tytularnych — 606, delegacyj apostolskich — 15, wikarjatów — 191, prefektur — 68; ponadto obrządki wschodnie, zostające w jedności z Kościołem, wykazują 6 patrjarchatów, 22 arcybiskupstwa, 49 biskupstw i 6 wikarjatów apostolskich. Za pontyfikatu Benedykta XV. przybyło: arcybiskupw — 8, biskupstw — 26, delegacyj — 2, wikarjatów — 28, prefektur — 8. Te trzy ostatnie cyfry są bardzo wymowne, ponieważ stanowią one 14 procent ogólnej liczby najwyższych placówek misyjnych i świadczą o niepożytych zasługach zmarłego papieża w tym kierunku.

ILU JEST KSIĘŻY W POLSCE. W granicach dawnej Polski jest 10.718 księży, w tem zaś 1.500 Litwinów i Niemców, czyli księży Polaków jest 9.218 na 23.300.000 katolików, mieszkających na ziemiach polskich. W Niemczech jest katolików 24 115.032, a księży 24.548. W Polsce więc wypada 1 ksiądz na 2.400 dusz, w Niemczech zaś 1 ksiądz na 1.000 dusz. We Francji jest stosunkowo jeszcze więcej księży, bo 1 ksiądz na 600 dusz. W Polsce więc najwięcej pracy mają kapłani, tem więcej, że parafje są u nas bardzo rozwlekłe.

ZAKONNICY. Podług danych urzędowych z r. 1912 było na całym świecie około 84.000 zakonników katolickich, a mianowicie Franciszkanów 16.968, Jezuitów 16.294, Braci szkolnych 14.630, Kapucynów 10.056, Benedyktynów 6.457, Dominikanów 4.476, Redemptorystów 4.000, Afrykańskich misjonarzy Lijonu 3.500, Lazarystów 3.000 itd. Zakonnicy ci mieli wówczas 1.663 kościołów i około 5.000 klasztorów i domów zakonnych.

NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY. Biskupi polscy urządzają na Kongres Eucharystyczny pielgrzymkę do Rzymu, której zadaniem będzie zaświadczyć wobec innych narodów katolickich o wierze i pobożności narodu polskiego, a przytem uczcić Ojca św. i dać dowód przywiązania Polski do Stolicy Ap. Rząd idąc z pomocą, da osobny pociąg, który zawiezie do Rzymu pielgrzymów i po 10-dniowym tamże pobycie, przywiezie ich do kraju. Odjazd z Warszawy 16 maja b. r. około godz. 8 rano, z Krakowa w tym samym dniu o godz. 9 wieczór. Podróż tam i z powrotem wraz z wizami paszportu i 10-dniowem utrzymaniem w Rzymie kosztować będzie mniejwięcej: I. klasą 450 tysięcy Mk., II. klasą 350 tysięcy Mk., III. klasą 250 tysięcy Mk. Prócz tego na sprawunki w Rzymie będzie potrzebna pewna ilość lir włoskich. Kto chce wziąść udział w tej pielgrzymce, niech się zgłosi do Ks. Biskupa J. Pelczara w Przemyślu i postara się w Starostwie o paszport. Zgłaszać się można tylko, do 15 kwietnia b. r.

POŻYTECZNA KSIĄŻKA. Dr. Czarnowski: Pasorzyty ludzkie zewnętrzne (pchły, wszy, pluskwy, świerzby, nużeńce) ich powstanie i usuwanie — z 9 rycinami. Wydawnictwo „Przewodnika Zdrowia" w Koronowie. Cena 150 Mk.

Pasorzyty stanowią wielką plagę dla ludzi. Czas wojenny, a również powojenny sprzyja szczególnie rozszerzaniu się tego plugastwa. Bieda ogólna, pociągająca za sobą brak czystości, rzadka zmiana bielizny oraz nagromadzenie się zbyt wielkiej ilości ludzi w ciasnych mieszkaniach — przyczyniają się przeważnie do tego.

W powyższej książeczce czytelnik znajdzie nietylko dokładny opis życia pasorzytów z wyraźnemi rysunkami, ale zarazem środki i łatwe do wykonania sposoby i zabiegi dla uchronienia się, oraz dla usunięcia tych wstrętnych szkodników.

Dlatego też książeczka powyższa zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

SETNA ROCZNICA ŚMIERCI. Dnia 10 marca b. r. upłynęła setna rocznica śmierci J. Wybickiego, tego wielkiego Polaka i żarliwego patrjoty, zasłużonego działacza i pisarza, a przedewszystkiem twórcy nieśmiertelnej pieśni Legjonów „Jeszcze Polska nie zginęła".

BOHATERSKI CZYN PIUSA XI. Pius XI. był w młodości i latach dojrzałych zapalonym alpinistą. Był on na Matterhorn, Mont Blanc i Monte Rosa, i jest pierwszym, który wdarł się na Mont Blanc od strony włoskiej a droga, która wtedy szedł, nosi odtąd jego imię. W r. 1890 dotarł na szczyt Dufour na Monte Rosa i on pierwszy przeszedł przez przełęcz Zumstein, którą to wycieczkę opisał w piśmie włoskiego klubu alpejskiego, jako jego członek. Raz na lodowcu Paradiso przewodnik wpadł w czeluść i byłby niechybnie zginął, gdyby nie przytomność umysłu, siła i zręczność Msgr. Rattiego, który trzymając linę, powoli wyciągnął przewodnika z przepaści. Gdyby się był Msgr. Ratti wahał kilka sekund, lub nie miał tyle siły, by wyciągnąć omdlałego przewodnika, byłby on niechybnie zginął.

UDZIAŁ ŻAND. WOJSK. W AKCJI POLIT. W DĄBROWIE. W myśl art. 21 Tymcz. Ust. Prawn. z dnia 1 lutego 1919 r. prosi Min. Spr. Wojsk. o umieszczenie następującego sprostowania:

W Nrze 3 „Ludu katolickiego" z dnia 12-go stycznia 1922 r. umieszczono artykuł p. t. „Żandarmi w Dąbrowskiem powiecie bawią się w politykę", w którym podano, że żandarmi prowadzili z polecenia Starostwa w Dąbrowie dochodzenia w sprawie zebrania członków Stronnictwa katolicko-ludowego w Zabrnie koło Szczucina. Wiadomość ta jest o tyle nieprawdziwą, że dochodzenia wykazały, iż żandarmerja wojskowa żadnego udziału w powyższej akcji nie brała, lecz użyci byli funkcjonarjusze Policji Państwowej. Szef Gabinetu Ministra: Szpakowski, pułkownik.

WYKŁADY KATOLICKIE. W „Czytelni katolickiej" w Cieszynie odbywają się w niedziele W. Postu wieczorem wykłady pożyteczne, w duchu katolickim. Pierwszy wykład był

w szkole katolickiej. Prelegent omówił duch ogólno-europejski, dążący do oparcia nauki szkolnej i wychowania na fundamencie religji i do szkoły wyznaniowej. To też i społeczeństwo polskie pomimo odmiennej uchwały sejmowej nadal domagać się będzie szkoły wyznaniowej. Przykład dają nam katolikm protestanci, którzy gorliwie zakładają wyznaniowe gimnazja, seminarja nauczycielskie, (Warszawa, Pomorze). oraz szkoły pospolite.

W drugą niedzielę Postu był wykład prof. Grabowskiego p. t. „Zasługi chrześcijaństwa na polu cywilizacji“. Referent podniósł i udowodnił, że zohydzanie przez różne mniej lub więcej niedowarzone głowy chrześcijaństwo, jest matką i nauczycielką narodów europejskich i innych.

Szkoda, że podobnych wykładów nie urządzają po naszych miastach, niejednemu niedouczonemu mędrkowi, oświeciłoby się w głowie.

HOŁD GDAŃSKA DLA PAPIEŻA. Dnia 28 b. m. odbędzie się z inicjatywy katolików w Gdańsku wielkie zgromadzenie celem złożenia hołdu nowemu papieżowi. Inicjatorowie zgromadzenia mają zaprosić na nie nuncjusza papieskiego w Warszawie msgr. Lauri, oraz nuncjusza papieskiego w Berlinie msgr. Paselli.

PAPIEŻ DZIĘKUJE ZA ORDER „BIAŁEGO ORŁA“. Nuncjusz papieski msgr. Lauri złożył p. prezydentowi ministrów pismo Jego Świątobl. Piusa XI. w którym Papież, dziękując za przesłany mu order Białego Orła, zaznacza, że fakt ten wzmocnił jeszcze bardziej przywiązanie do Polski, która już i tak była drogą sercu Ojca św.

Z OSTRÓW BARANOWSKICH donoszą nam, że pewnemu gospodarzowi pogryzł tara pies 40 tysięcy Mk. Mianowicie, gdy ten gospodarz wieczorem się rozbierał, wypadły mu niespostrzeżenie z kieszeni, owinięte w szmatę pieniądze, które przywiózł z jarmarku za sprzedany towar. Pieniądzo to porwał pies i pogryzł tak, że wyglądają jak przetak. Ostrożnie więc z pieniądzmi, bo znów wrogowie ludu będą wygadywać, że chłopi mają za dużo pieniędzy.

„NASZE OBRAZKI“ z powodu dalej trwającego strajku drukarzy poznańskich nie nadeszł i do tego numeru.

WIELE PRZEPIJA PODHALE. W przeszły jarmark, jak donosi „Gazeta Podhalańska“ wypito w samym Nowym Targu 500 litrów wódki po 1300 Mk., czyli przepito w jednym dniu w jednem mieście 650 tysięcy Mk., to jest ta druga danina, którą wielu płaci dobrowolnie, na szkodę swoją i swoich rodzin.

Skutkiem tego pijaństwa na Podhalu jest zdziczenie do jakiego niektórzy dochodzą. — Dowodzą tego następujące wypadki:

W dniu 22 z. m. nauczycielka szkoły w Olczy zostawiła dziewczynę po nauce w szkole, z powodu nienauczenia się lekcji. Ojciec dziewczynki Franciszek Gut Faktor dowiedziawszy się o tem, wtargnął z drągiem do szkoły i podczas nauki w obecności dzieci zelżył najobelżywszemi słowy i znieważył czynnie kierownika szkoły p. Roszka. Nadmienić wypada, że p. R. pracuje przy szkole w Olczy 36 lat, czyż już trzecie pokolenie, praca jego nie ogranicza się tylko w szkole, ale pracuje także na polu społecznem.

W parę dni potem inny znów osobnik, niejaki Jan Stachoń Grzesiczek napadł ze siekierą na miejscowego proboszcza ks. Swałtka i gdyby nie obecność dwóch innych gospodarzy, gotów się był rzucić na księdza.

BANDYTA W KUFRZE. Na plebanję w Nowosielcach zgłosiło się przed kilku dniami dwóch mężczyzn porządnie ubranych, którzy prosili ks. proboszcza Pawłowskiego o przechowanie im przez noc kufra. Ks. Pawłowski, jakkolwiek niechętnie — kufer przyjął, a nieznajomi poszli do wsi, gdzie mieli przenocować. Mimo to ksiądz był zaniepokojony, a gdy wieczorem przypadkiem przyszli na plebanję dwaj posterunkowi policji, opowiedział im całe zdarzenie. Policjanci otworzyli przemocą kufer i znaleźli w nim ukrytego bandytę z rewolwerem w ręku, który oczekiwał tylko stosownej chwili, aby wpuścić na plebanję swoich towarzyszy. Zmobilizowano służbę a jeden z policjantów przebrał się w ubranie przytrzymanego i wpuścił dwóch pozostałych bandytów, których natychmiast aresztowano.

CIEKAWA STATYSTYKA. Łódź posiada tylu żydów, co Francja. Lublin tyle co Włochy, Będzin siedem razy tyle co Danja, Częstochowa pięć razy tyle co Szwecja, a Kalisz cztery razy tyle co Belgja.

DŻUMA W KIJOWIE. W ostatnich dniach stwierdzono w Kijowie wypadki dżumy. Wypadki tej najstraszniejszej z chorób wydarzyły się także i w innych okolicach Ukrainy i Podola.

MISJE WŚRÓD POLAKÓW W BOŚNI odprawią po raz pierwszy w tym roku na życzenie Ks. biskupa Banjaluki, Józefa Garić, księża Zmartwychwstańcy z Rzymu i Wiednia. Polskich kolonistów osiadłych w Bośni jest 12.000, rozdzielonych na 8 parafji, obsługiwanych przez duchowieństwo narodowości chorwackiej. Początek misji 15 bm., zakończenie w niedzielę Palmową.

ORKAN WE FRANCJI. Donoszą z Paryża, że 9 bm. w całej Francji szalał gwałtowny orkan, który wyrządził wielkie szkody, szczególnie we Francji północnej. W jednem z miast tamtejszych wiatr obalił wieżę, wysoką na 20 metrów. Dużo osób poniosło ciężkie obrażenia, a nawet i śmierć. Kilka okrętów zatonęło. Komunikacja okrętowa z Calais i Bulogne została wstrzymaną.

WEZUWIUSZ GROZI WYBUCHEM. Z Neapolu donoszą, że w okolicach Wezuwiusza daje się odczuwać silne trzęsienie ziemi. Lawa w kraterze podniosła się do wysokości 30 metrów od powierzchni szczytu. Zachodzi obawa wybuchu lawy. Ludność ucieka tłumnie do Neapolu, gdzie panuje również panika.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA FILIPINACH. Na wyspie Zebu na Filipinach nastąpiło trzęsienie ziemi. Zawaliło się kilkanaście domów, między innymi pałac biskupi.

CYKLON NA WSCHODNIM WYBRZEŻU AFRYKI. Wedle doniesień z Paryża, nad rzeką Lorenzo Marques (na wschodnim wybrzeżu Afryki) szalał cyklon. Zginęło 35 ludzi, w tem kilku Europejczyków.

DZIWNE NABOŻEŃSTWO. Amerykanie lubią różne nadzwyczajności. Ostatnio donoszą gazety, że w Nowym Jorku odbyło się nabożeństwo anglikańskie przy pomocy telefonu bez drutu. Jeden pastor telefonował swoje modły, a drugi kazanie. Nabożeństwa tego miało wysłuchać do sto tysięcy osób, rozrzuconych po kraju i morzu nawet.

NABOJE ODURZAJĄCE. Policjanci w Hiszpanji są uzbrojeni obecnie, oprócz zwykłego rewolweru, także w pistolet dużego kalibru, którego nabój, przy wystrzale wydziela chmurę gazu odurzającego. Gaz ten pozbawia natychmiast przytomności na kilkanaście minut tego, w którego był wymierzony, ułatwiając policji hiszpańskiej obezwładnianie przestępców.

NAJTAŃSZY KRAJ NA ŚWIECIE. Pisma angielskie donoszą, że według sprawozdania członków wyprawy na Mont Everest, która przed paru miesiącami wróciła do Londynu, pod kierownictwem pułk. Howarda-Bury'ego, najtańszym krajem w świecie jest Tybet. Szczęśliwi Tybetańczycy nie wiedzą, co to jest drożyzna, co to jest spadek waluty, i wszystkie z tem połączone troski; za czynsz najmu obszernego domu z ogrodem płaci się tam dziennie 70 ct. Pensja roczna służącego nie wynosi nawet 5 franków. Środki żywności są bajecznie tanie.

Niestety — Tybet leży zbyt daleko, a ponieważ nie każdy jest w stanie wybrać się na Mont Everest, przeto mało jest pociechy z owej taniości tybetańskiej.

ILE LUDNOŚCI LICZY OBECNIE ROSJA BOLSZEWICKA. Spisy ludności R. S. F. S. R. za 1921 r. wykazują zmniejszenie ludności. Ludność Rosji, włączając w to Ukrainę, Turkiestan i Kaukaz, składa się z 13.707.600 ludzi, wiejskiej ludności jest 106.450.000 ludzi (83%), miejskiej — 22.252.600 ludzi (17.7%). W tem centralna Rosja — 54.158.900 ludzi, okręg piotrogrodzki (północna komuna) — 5.018.000 ludzi, należąca do sowietów część Syberji — 14.317.100 ludzi. Ukraina razem z Krymem — 24.338.300, Turkiestan 7.261.000 ludzi.

MASZYNA, KTÓRA PALI FAJKĘ. Wiadoma palaczom rzecz, że przepalenie nowej fajki nie należy do przyjemności i zaniem drzewo przesiąknie łożycie dymem taka fajka jest raczej plagą niż przyjemnością. „Adolphus“ to wynalazek londyńskiego handlarza tytoniu, który przed czterema laty ustawił ten przyrząd w swoim sklepie na Duke Street, gdzie każdy może nową fajkę oddać do przepalenia. Aparat ten jest tak uregulowany elektrycznością, że ciągnie dym i ćmi jak wytrawny palacz i zużywa napchany do fajki tytoń do ostatniego źdźbła.

DO LITOŚCIWYCH SERC. Z powodu niesłychanej drożyzny panującej zwłaszcza po miastach znalazły się niektóre zakony przeważnie żeńskie w bardzo ciężkiem położeniu. Zwłaszcza te zakonnice, którym reguła nie pozwala wychodzić poza bramę klasztoru i poszukać pracy, przymierają w tych czasach głodem. — Do jednych z takich należą S. S. Dominikanki, na ul. Mikołajskiej w Krakowie. Jak wielka panuje w tem zgromadzeniu nędza, niech poświadczy fakt, że w czasie najcięższych mrozów nie miały SS. Dominikanki ani kawałka węgla na opalenie swoich celek. Od kilkunastu miesięcy nie wiedzą te zakonnice, co znaczy pić herbatę z cukrem, albo mieć pożywienie z omastą. Ciężka to zaiste próba Boża na ten klasztor. — Dlatego za naszem pośrednictwem odzywają się SS. Dominikanki do litościwych serc o pomoc w tem ciężkiem położeniu, przyrzekając się modlić za dobroczyńców. — Ofiary można składać u Sióstr przy ul. Mikołajskiej w Krakowie lub za pośrednictwem naszej Administracji.

Giełda zbożowa.

Warszawa, dnia 9 marca 1922.

Pszenica 18.300, żyto franco Warszawa 9.850 do 11.300, jęczmień 7.850, jęczmień brow. franco wagon Warszawa 10.350, owies franko Warszawa 11.100, otręby pszenne franko Warszawa 8.000, otręby żytnie franko Warszawa 7.700, kuchy rzepakowe franko Warszawa 11.550, mąka pszenna 70 procent. franko Warszawa 16.000-16.500, wyka 12.000.

Humor i satyra.

Dawniej, to się pieniądze nosiło w kieszeni, a towary w torbie (koszalce), dziś nosi się pieniądze w torbie, a towary w kieszeni.

WYGADAŁ SIĘ.

Pani domu: Będzie się pan u nas czuł, jak we własnym domu.

Gość: Niech Bóg zachowa! Ja umyślnie z domu wyjechałem, aby zaznać chwili spokoju.

Odpowiedzi Redakcji.

F. Karb. J. Mapę Rzplitej najnowsza do rozwieszenia na ścianie 1 i pół metra dług. i szer. można nabyć Warszawa: Księgarnia Prószyńskiego, ul. Warecka 12. Tam również nabędzie Pan „Poradnik weterynaryjny“. Mapa kosztuje około 2 tysiące Mkp. **J. Orłowski.** Dziękujemy. — **St. Czarnota, W. raf.** Odpowiemy listownie, ale musimy wpierw zasięgnąć informacji bliższych. — **K. Krokowa, Baia.** Będzie. Jan Rysak, Łonowy. — **Władysław Pieprzyk, Podbrze.** Ruble sowieckie nie mają u nas żadnej wartości. Podanie o pozwolenie na noszenie broni wnieść do starostwa. — **Fr. Czuryło, Borzęcin.** Nie zamieścimy, bo od tego macie radę gminną i urząd parafjalny, żebyście się tam z podobnemi sprawami odnosili. — **Marja Jastrzębska, Meseberg.** „Prawda“ nie wychodzi dotąd. Słownik niemiecko-polski można nabyć Kraków, Rynek gł. Księgarnia Gebethnera. 10 marek niem. zapisaliśmy na prenumeratę. — **Tomasz Jadach, Chmielów.** Temu panu wytoczymy dochodzenie sądowe za umyślne niedoręczanie naszej gazety. Gdybyście jeszcze w przyszłości nie mogli „Ludu Katolickiego“ od niego odebrać, za każdym razem donieście nam kartką. — **J. Olszewski, Berd.** Szczęść Boże! w nowym stanie. — **Jan Cwik, Wola Żyr.** Na razie jeszcze ta sprawa nie jest przez rząd załatwiona, więc nie można wyjeżdżać, chyba na własną rękę.— **Wojciech Borek, Bolesław.** Książka ta wyszła nakładem dom księgarni Połonieckiego we Lwowie.

...e tam można ją napewno nabyć. Wystarczy adres: Księgarnia Połonieckiego Lwów. **Młody Skrzyszowianin.** Dlaczego nie podany adres? — **Ja-na Cz. D.** Jest zacięcie poetyckie, personifikacja natury wcale udatna, ale rytm niejednolity i treść niejasna. Z tej mąki jednak może być chleb, tylko ją trzeba dobrze wyrobić. — **Anna Osuch, Wola żyrakowska.** Urgować w starostwie, albowiem pensja inwalidzka wam się należy. — **Jakób Mach, Leszniów.** Znaleźć pracę jest dziś wogóle ciężko, albowiem wskutek wojny i złej polityki trudno jest rozpoczynać jakieś przedsiębiorstwa na większą skalę. Niech pan napisze list z zapytaniem do „Biura pośrednictwa pracy“, Kraków, ul. Zamkowa 30, albo „Biuro francuskie robotników rolnych“, — Kraków, Wiślna 4., I. p. — **St. Czarnota, Wola raf. Józef Forec, Młynówka, J. Świerał, Glinik, J. Bocheński, St. Sącz, St. Hebda, Caczów, Ant. Cepuch Krościenko nad Dunajcem, ks. Jan Żyła, Andrzej Znamiec, Sromowce, Ks. kan. K. Rychlik** odpowiadamy wszystkim listownie. — **Ks. J. Würtenberg.** Obrazki nie nadeszły z powodu strajku drukarzy w Poznaniu, o czem zawiadomiliśmy w kronice. — **Jan Suchodolski, Przyszowa.** Podanie o pozwolenie na jarmarki gminne należy wnieść do województwa w Krakowie przez tamtejsze starostwo. — **Błażej Ciasek, Bratnice.** Pożyczka ausrjacka już dzisiaj zupełnie nic nie warta. Trzeba ją było wymienić swego czasu na pożyczkę polską. Tembardziej niema mowy o zwrócenie wartości dawnej. Niech Pan podziękuje wójtowi, który zapewnie za przewodnictwem Witosa agitował za austrjacką pożyczką. Jedyny ratunek wnieść prośbę do Ministerstwa Skarbu do Warszawy, załączyć obligacje, list zarekomendować i załączyć markę na odpowiedź. My nic nie możemy innego poradzić. — **Antoni Wójtowicz, Humniska.** Niema na to rady, gdyż inspektorat skarbowy postąpił wedle ustawy. O tych, co nie płacą takiego podatku, a powinniby, możnaby donieść do Urzędu podatkowego, ale nie radzimy, gdyż to niebyłoby dla Was dobrze. Od daniny można wnieść rekurs, o ile udowodnicie, że nie macie zarobku ze swego fachu.

PODZIĘKOWANIE.

Urząd parfjalny w Mędrzechowie dziękuje firmie Jana Brudnego w Tarnowie za sumienne i solidne wykonanie do tutejszego kościoła całego wewnętrznego urządzenia, jako to: wielkiego ołtarza, ambony, ławek, konfensjonału i 3 pięknych, stylowych ołtarzy bocznych. Wszystkim zaś P. T. kapłanom budującym kościoły — polecam tę uczciwą i rzetelną firmę.

Ks. Franciszek Łącki.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpowiedzialny redaktor: Adam Seweryn. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.